



**Arkadiusz Wojtyła**  
Uniwersytet Wrocławski

## **PODRÓŻ KARDYNAŁA VON HESSEN-DARMSTADT Z RZYMU DO WROCŁAWIA I JEJ ARTYSTYCZNA OPRAWA**

Choć sztuka baroku włoskiego przyjęła się na Śląsku z ponad stuletnim opóźnieniem – spowodowanym rozprzestrzenianiem się protestantyzmu, a później działaniami i skutkami wojny trzydziestoletniej – to jednak została zaszczerpiona w regionie tym od razu w swej dojrzałej postaci. Mamy tu na myśli oczywiście dobrze znany „import artystyczny”, a mianowicie kaplicę św. Elżbiety przy katedrze wrocławskiej, wzniesioną w latach 1679–1682 pod kierunkiem Giacoma Scianziego, autora jej dekoracji freskowej, i wyposażoną w późniejszych latach w sprowadzone z Rzymu rzeźby autorstwa Domenica Guidiego i Ercola Ferraty<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> B. Patzak, *Die Elisabethkapelle des Breslauer Domes*, Breslau 1922; K. Kalinowski, *Kaplica św. Elżbiety przy katedrze we Wrocławiu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 15 (1969), s. 273–295; idem, *Roman Artistic Import to Wrocław. Sculptures of St. Elisabeth Chapel*, „Artium Questiones” 6 (1993), s. 5–17; J. Petrus, *Kilka uwag o wrocławskiej kaplicy św. Elżbiety (W związku z pracą Konstantego Kalinowskiego: Kaplica św. Elżbiety przy katedrze we Wrocławiu)*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 9 (1973), s. 77–88; C. Giometti, *Per Domenico Guidi Scultore (1628–1701): Nuovi contributi*, „Dzieła i interpretacje” 8 (2003), s. 93–122; idem, *Scultura barocca romana in Slesia. Un busto di Bernardino Fioriti nella cattedrale di Breslavia*, „Notizie di Palazzo Albani. Rivista di storia e teoria delle arti” 38 (2009), s. 111–119; F. Martin, *Grabkapelle–Familienkapelle–Heiligengrab. Die Elisabethkapelle des Landgrafen*

Wyjaśnienia fenomenu tego przedsięwzięcia nie można ograniczyć wyłącznie do kwestii artystycznych, kryje się bowiem za nim jeszcze postać fundatora – biskupa wrocławskiego, Fryderyka kardynała von Hessen-Darmstadt, piastującego przed przybyciem na Śląsk urząd cesarskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej<sup>2</sup>. Jako że profilowi kulturalnemu tego dygnitarza poświęciliśmy już jeden artykuł<sup>3</sup>, w niniejszym tekście ograniczymy się jedynie do wprowadzenia w obieg nowych faktów z jego biografii. Zaczerpnięte one zostały z opisu podróży Fryderyka z Rzymu do Wrocławia, podjętej w 1676 r.<sup>4</sup> w celu objęcia

---

*Friedrich von Hessen im Dom von Breslau/Wroclaw*, „Mitteilungen des Kunsthistorischen Institutes in Florenz” 50 (2006), n. 3, s. 315–366.

<sup>2</sup> A. Räß, *Die Convertiten seit der Reformation nach ihrem Leben und aus ihren Schriften dargestellt*, t. 5: 1621–1638, Freiburg 1867, s. 466–515, 595–608; P. Buchmann, *Friedrich, Landgraf von Hessen-Darmstadt, Malteseritter, Kardinal und Bischofs von Breslau. Ein Beitrag zur Breslauer Bischofs-Geschichte*, Breslau 1883; W. Dersch, *Beiträge zur Geschichte des Kardinals Friedrich von Hessen, Bischofs von Breslau (1671–1682)*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 62 (1928), s. 272–330; F. Noack, *Kardinal Friedrich von Hessen, Großprior in Heitersheim*, „Zeitschrift für die Geschichte des Oberrheins”, Neue Folge 41 (1928); M. Galea, *Landgraf Friedrich von Hessen, Kardinal und Johanniter-Großprior in Deutschland. Beziehungen des hessischen Hauses zu Malta*, „Archiv für hessische Geschichte und Altertumskunde”, Neue Folge 40 (1982), s. 97–122; R. E. Schwerdtfeger, *Friedrich von Hessen-Darmstadt. Ein Beitrag zu seinem Persönlichkeitsbild anhand der Quellen im Vatikanischen Archiv*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 41(1983), s. 165–240; U. Köchli, *Trophäe im Glaubenskampf? Der Konvertit und Kardinal Friedrich Landgraf von Hessen-Darmstadt (1616–1682)*, [w:] *Jagd nach dem roten Hut. Kardinalskarrieren im barocken Rom*, red. A. Karsten, Göttingen 2004, s. 200–202.

<sup>3</sup> A. Wojtyła, „*Cardinale langravio*” i „*Conte savio*” – dygnitarze Rzeszy w barokowym Rzymie, „Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2007, nr 2 (4), s. 27–39.

<sup>4</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Starych Druków, sygn. 367284: *Grundrichtige Relation darinnen zu befinden welcher gestalt der... Herr Fridericus der Heil:(igen) Roem:(ischen) Kirchen Cardinal, Land-Graff zu Hessen, Bischoff zu Bresslau... dero Reyse von Rom auss durch Italien nach Wien... von dar aber durch Maehren nach Schlesien in die Bischoffliche Residentz auffm Dohm zu Bresslau angestellt und gluecklich vollendet...*, Breslau 1676. Źródło to cytowane w: A. Śliwowska, *Ingressus i exequiae – dwa typy uroczystości uświetniających początek i koniec panowania biskupa wrocławskiego na wybranych przykładach z okresu od XVI do początku XVIII wieku*, [w:] *Nysa. Sztuka w dawnej stolicy księstwa biskupiego*.

przezeń funkcji starosty generalnego Śląska, a równocześnie rzeczywistej władzy w swej diecezji, dotychczas zarządzanej z Wiecznego Miasta. Z punktu zapotrzebowań historii sztuki i kultury źródło to wnosi wiele interesujących informacji zarówno na temat oprawy artystycznej biskupich ingresów w Nysie i we Wrocławiu<sup>5</sup>, sprzętów i szat liturgicznych, jak i organizacji kardynalskiego dworu oraz jego ceremoniału.

Kardynał, powiadomiony oficjalnie o swej nominacji na urząd starosty generalnego Śląska dziesiątego stycznia 1676 r., dziesięć dni później wydał polecenie rozpoczęcia przygotowań do wyjazdu z Wiecznego Miasta<sup>6</sup>. Czynił to jednak z dużą niechęcią, bowiem jego powołanie do odległego Wrocławia miało ewidentnie charakter zesłania politycznego, spowodowanego zatargami z papieżem, niezadowolaniem Habsburgów z prowadzonej przezeń misji dyplomatycznej, jak i dwuznacznym moralnie uwikłaniem się w gry hazardowe. Pogodzenie się z tym wyrokiem wymusił jednak na Fryderyku mizerny stan jego finansów, wywołany może nie tyle jego rozrzutnością, co względami reprezentacji, do jakich zobowiązywało go pochodzenie z rodu landgrafów heskich, pokrewieństwo z osiadłą w Rzymie królową Szwecji Krystyną, a także ranga ambasadora cesarskiego i księcia Kościoła. Gwarantujące niegorszy dochód starostwo generalne Śląska, choć wymagające przykrego dlań obowiązku rezydencji, w połączeniu z wpływami ze „złotego biskupstwa wrocławskiego” mogło stanowić obietnicę rozwiązania tych problemów<sup>7</sup>. Koniec końców kardynał opuścił Wieczne Miasto dopiero 6 kwietnia wraz ze swym dworem, teraz zredukowanym do pięćdziesięciu osób<sup>8</sup>.

Na dłuższy odpoczynek orszak ten zatrzymał się w Loreto koło Ancony, u którego granic został uroczyście powitany przez tamtejszego gubernatora, dostojników przybyłych w sześciokonnych karocach, a także kompanię konną. Do samego miasta landgraf heski wkroczył

---

*Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Nysa 5–8 października 2005*, red. R. Hołownia, M. Kapustka, Wrocław 2008, s. 205–221.

<sup>5</sup> Por. A. Śliwowska, *op. cit.*

<sup>6</sup> *Grundrichtige Relation...*, b. s.

<sup>7</sup> U. Köchli, *op. cit.*, s. 200–202.

<sup>8</sup> *Grundrichtige Relation...*, b. s.

przy huku dział i w asyście stojących pod bronią mieszczan. Na drugi dzień odprawił dla swego dworu mszę w *Casa Santa*, rzekomym domu Świętej Rodziny przeniesionym tu według apokryfów przez aniołów z zajętego przez niewiernych Nazaretu. Kolejny dłuższy postój wyznaczono w Weronie, w której na cześć kardynała biły dzwony, strzelały armaty oraz wydawano ucztę. Gościłą na podobnym poziomie podjął Fryderyka w Trydencie miejscowy biskup, hrabia Thun. Wkrótce nastąpiła zmiana trybu podróży – od Hall bei Insbruck aż po Wiedeń<sup>9</sup> dwór purpurata płynął wraz ze swym bagażem pięcioma statkami. W stolicy imperium kardynał podejmowany był kilkakrotnie na audiencjach przez cesarza Leopolda I, jego małżonkę oraz owdowiałą królową Polski, Eleonorę Habsburżankę Wiśniowiecką, a co najważniejsze, otrzymał od władcy tytuł Najjaśniejszej Oświeconego (*Durchlauthgkst*), rzadko nadawany nawet cesarskim ministrom. Z ich reprezentacją spotkał się Fryderyk w życzliwej atmosferze w miejscowym kościele kapucynów – nekropolii austriackich Habsburgów. Stołeczne miasto opuścił 31 sierpnia, po prawie czteromiesięcznym pobycie, w towarzystwie arcybiskupa Ostrzyhomia, Georga Zelebecznego i szlachty węgierskiej. Przez kompanię tę kardynał został serdecznie przyjęty ze względu na swą wielką antenatkę – św. Elżbietę, królownę węgierską.

Pierwszego września orszak landgraфа dotarł do Mikulova na Morawach, witany przez stojące pod bronią mieszczaństwo oraz tutejszych kanoników. Na drugi dzień purpurat odprawił mszę w kaplicy Świętego Domku – replice loretańskiej *Casa Santa*. Mimo nieobecności pana miasta, księcia Dietrichsteina, jego trzech synowie złożyli wizytę Fryderykowi, książęcy zaś słudzy obdarowali go „kosztownym” winem i owocami. W drodze do Ołomuńca wyjechał mu naprzeciw miejscowy biskup Lichtenstein-Castelcorn, który następnie podjął go w swym pałacu w Vyškovie, po czym powrócił szybko do swego diecezjalnego miasta, aby gotować w nim uroczyste przyjęcie purpurata we współpracy z akademią jezuicką i reprezentacją mieszczaństwa.

Przy przekraczaniu granicy księstwa nyskiego, 13 września o wschodzie słońca, kardynała powitali starosta biskupich kopalni wraz

---

<sup>9</sup> A. Śliwowska, *op. cit.*, s. 212.

z gajowymi podległych mu lasów oraz reprezentacja mieszczaństwa Złotych Gór. Wkrótce Fryderyk udał się w swej lektyce niesionej przez dwa muły do kopalni, gdzie oczekiwali nań gwarkowie w swych białych strojach, jak w podniosły sposób komentuje autor relacji: *Exultaverunt montes in conspectu ejus*. W drodze do Złotych Gór, położonych na granicy biskupiego księstwa wyjechała na spotkanie kardynałowi reprezentacja wrocławskiej kapituły katedralnej w osobach jej dziekana – księcia Ferdynanda Leopolda von Holsteina, jego brata – kanonika Aleksandra oraz kanclerza – Johanna Ignatza barona von Welzka. Podczas wjazdu do miasta purpurat otrzymał klucze do jego bram i przyglądał się parady oddziałów wojskowych i cechów. Podobny przebieg miały uroczystości w Głucholazach, do których dotarły również kompanie szlachty grodkowskiej i nysko-otmuchowskiej. Pochód rósł w siłę w miarę zbliżania się do Nysy, powiększony między innymi o reprezentację oddziałów jej mieszczaństwa, jak i masarzy przebranych według starego zwyczaju (*dem alten Gebrauch nach*) w stroje tatarskie. Po przekazaniu Fryderykowi kluczy do tego biskupiego miasta rezydencjonalnego ci ostatni urządzili przy jego lektyce pokaz przy akompaniamencie „wesołych” dźwięków szalamai.

Kiedy zaprzężona w muły lektyka kardynała dotarła do bramy za Mostem Celnym (*Zohlbrücken*), wysiadł on z niej i na klęczkach ucałował srebrny pozłacany krucyfiks. W tym czasie stojący na okopach uczniowie jezuickiego seminarium św. Anny wykonali „wdzięczną” muzykę, kantorzy zaś odśpiewali na jego cześć hymn *Sacerdos et Pontifex*. Gest uniżenia się kardynała u bram miasta autor skomentował parafrazą biblijnego cytatu, odnoszącego się do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy: *Ecce Nissa Princeps tuus venit tibi mansvetus*.

Procesję Fryderyka przez samo miasto otwierała reprezentacja nyskich klasztorów – ojcowie kapucyni niosący swój krucyfiks oraz przybrany kwiatami herb landgrafa, dalej reformaci także z własnym krzyżem, po nich zaś proboszcz bożogrobców w otoczeniu współbraci. Za nim kroczyli przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego ze śpiewem na ustach *Benedictus Dominus Deus Israel*. Również oni prezentowali swój „wysoki srebrny krucyfiks” oraz srebrne berła procesyjne (*mit silbernen Stäben*). Procesję duchowieństwa zamykali członkowie nyskiej

kapituły ze swym dziekanem na czele. Kolejny jej członek stanowiła reprezentacja dworu kardynała, jadącego nadal w lektyce, poprzedzanej przez szesnastu „książęcych lokai” w czarnych strojach i asekurowanej po prawej stronie przez nadwornego koniuszego, na tyłach zaś przez ośmiu paziów na koniach, trzech kamerdynerów, dwudziestoczeroosobową gwardię przyboczną przybraną również w czerń oraz czterdziestu służących.

W wyższej części rynku nyskiego zaprezentowały się purpuratowi trzy kompanie szlacheckie ukazujące nagą broń, w niższej zaś stojący bliżej ratusza masarze w strojach tatarskich z opuszczonymi ku ziemi kopiami, a oprócz nich kompania mieszczańska. Wkrótce kardynał dotarł do prowizorycznej „sali honorowej”, zaaranżowanej przy farnym kościele św. Jakuba z wykorzystaniem tapiserii (*Tappecereyen*) przetykanych czystym złotem. Tam, przy zawieszonym po prawej stronie jego rodowym herbie, wytłaczanym na czerwonym adamaszku i połączanym, czekali nań dygnitarze. Najpierw w „bocznym pokoju”, ozdobionym „kosztownymi tapetami” (*Tappeten*), z pomocą dwóch kanoników zdjął Fryderyk z siebie kardynalską purpurę i przy akompaniamencie śpiewu *Ecce Sacerdos Magnus* przywdział strój biskupi. Następnie pod baldachimem z czerwonego aksamitu podszywanego złotem udał się do fary: jak skomentował chyba nieco na wyrost autor relacji słowami z księgi Malachiasza, *Veniet in templum suum Angelus*. W trakcie procesji „w najwyższym punkcie miasta”, czyli ponad gałką wieży ratuszowej, zaczęła powieać ku ogólnej radości czerwona chorągiew, wystrzeliły także pistolety<sup>10</sup>.

Przed wejściem do kościoła kardynał pokropił lud srebrnym połączanym kropidłem. Wówczas rozpoczęto *Te Deum* przy wsparciu chóru i instrumentów muzycznych<sup>11</sup>. Baldachim niesiono ponad purpuratem aż do ołtarza głównego, przed którym pokłonił się na połączanym klęczniku, wyłożonym białymi, przetykanymi złotem poduszkami. Po odśpiewaniu hymnu i odmówieniu modlitwy kardynał wstąpił na wysoko ustawiony po stronie Ewangelii tron i przy wtórze muzyki podał do ucałowania swą dłoń klerowi. Następnie przyszedł czas na łacińską mowę

<sup>10</sup> *Grundrichtige Relation...*, b. s.

<sup>11</sup> A. Śliwowska, *op. cit.*, s. 210.

wyłoszoną przez jednego z kanoników przy dźwiękach antyfony i wersetów o św. Jakubie, patronie świątyni. Kardynał odśpiewał „wdzięcznie” kolektę o tym świętym i udzielił błogosławieństwa wiernym. Po powrocie na tron zdjął z pomocą asysty strój biskupi i przywdział purpurę kardynalską. Za pośrednictwem dwóch kapłanów poinformowano wiernych w języku łacińskim i niemieckim o otrzymanych odpustach. Po wyjściu z kościoła dygnitarz udał się w swej lektyce do pałacu biskupiego, u którego wrót burmistrz Nysy w imieniu tutejszego magistratu i mieszczan ofiarował mu „różne ryby”, owies i wino. W swej rezydencji „Jego książęca Mość” został odprowadzony do „wspaniale ozdobionego pokoju”. Na trzeci dzień, to jest 15 września, zanesiono kardynała w procesji na mszę do fary, zaś po niej do dolnej sali ratusza, w której odebrał hołd od rycerstwa i przedstawicieli prowincji (*Landschaft*). Na koniec wydano na „zamku książęcym” ucztę. W końcu tego miesiąca odebrał również przysięgę w Grodkowie, drugim co do ważności mieście księstwa biskupiego. Stamtąd udał się już do Wrocławia prowadzony przez reprezentację śląskiej arystokracji, urzędników starostwa generalnego, a także rajców miejskich<sup>12</sup>.

W stolicy Śląska kardynał przyjął gratulacje od „najwyższych urzędów cesarskich działających na tej ziemi” oraz gwarancję lojalności od przedstawicieli starostwa, których na znak swej przychylności zaprosił do swych dwóch karoc. Podobnie jak w Nysie, również na wrocławskim rynku odbył się pokaz oddziałów mieszczaństwa i szlachty przy akompaniamencie trąb i bębnow. Po jego zakończeniu pochód ten skierował się w stronę Ostrowa Tumskiego. Do swej katedry Fryderyk jechał już nie w lektyce, lecz we „wspaniałym pozłacanym” pojeździe (*chaise voulante* [sic!]) zaprzężonym w szóstkę karych koni. Moment jego przybycia na Most Tumski oznajmiły działa. Wówczas purpurat „pokornie” przykląkł na ułożonej na podwyższeniu poduszce przetykanej złotem i „z nabożeństwem” ucałował pozłacany srebrny krucyfiks, podany mu przez proboszcza katedry Paczńskiego, prezentującego się w wyszywanej srebrem kapie. Następnie przy wtórce muzyki chóralnej Fryderyk udał się w asyście „przewielebnej” kapituły katedralnej i pozostałego kleru do pobliskiego

---

<sup>12</sup> A. Śliwowska, *op. cit.*, s. 212.

kościół św. św. Piotra i Pawła<sup>13</sup>. W jego zakrystii zdjął z siebie szaty podróżne i przy pomocy swego ochmistrza, barona Gymnika, przywdział swój strój kardynalski, w którym wraz z nim oraz swym mistrzem ceremonii Giovannim Battistą de Carlis udał się do ołtarza głównego, gdzie czekały na niego szaty biskupie – białej barwy i „bogato” haftowane złotem. Te z kolei ubrał przy akompaniamencie hymnów z pomocą księcia Holsteina, dziekana i scholastyka kapituły katedralnej<sup>14</sup>.

Z racji ładnej pogody kardynał udał się stamtąd do katedry św. Jana Chrzciciela na piechotę. Zaszczyc podtrzymywania jego „kosztownej” kapy przypadł kawalerowi Kalckreiterowi. W tym wielkim pochodzie wyróżniali się strojem również „panowie prałaci i kanonicy”, okryci „w całości przetykanymi” złotem kapami. Wnętrze kościoła katedralnego przystrojono na ów dzień czerwonym adamaszkiem z naszytymi „wielkimi złotymi” galonami, nad głównym zaś ołtarzem i tronem biskupim rozpięto baldachimy, wykonane z materii o tej samej barwie, przetykanej złotem. „W całości pozłożony” był również klęcznik (*faldistorium*), białe zaś, haftowane złotem i wykończone chwastami poduszki odpowiadały kolorystyce stroju biskupiego. Przy drzwiach katedry odbyły się te same obrzędy co przy wejściu do nyskiej fary św. Jakuba. Również towarzyszyły im „wspaniała muzyka”, odgłosy trąb, bicie bębnow i huk dział. Następnie Fryderyk udał się przed Najświętszy Sakrament, wystawiony najprawdopodobniej w bocznej kaplicy, Fundacji Brunettich, noszącej wezwanie *Sanctissimum*, potem zaś pod ołtarz główny, przed którym modlił się klęczkach aż do zakończenia *Te Deum*. Również dalsza część nabożeństwa przebiegała analogicznie jak w Nysie. Na koniec purpurat zdjął z pomocą swego mistrza ceremonii szaty biskupie i okryty mucetem został odprowadzony do wyjścia z katedry. W jej przedsionku baron Gymnik odebrał od niego nałożoną dopiero co narzutkę i podał czerwony płaszcz, w którym kardynał udał się do swej rezydencji w towarzystwie najznakomitszych „panów i kawalerów”<sup>15</sup>.

Na tym kończy się sprawozdanie z przebiegu trwającej około pół roku podróży Fryderyka Heskiego z Rzymu do Wrocławia. Dzięki

<sup>13</sup> *Grundrichtige Relation...*, b. s.

<sup>14</sup> Por. A. Śliwowska, *op. cit.*, s. 210.

<sup>15</sup> *Grundrichtige Relation...*, b. s.



tej relacji postać kardynała – znana nam z jego portretów rzeźbiarskich i malarskich, a więc ujęć ze swej natury statycznych – dała się poznać w działaniu w istotnych momentach swego życia. Niemniej pancierz ceremonialny – tu rozpisany do najdrobniejszych szczegółów – nie pozwolił na uchwycenie indywidualnych rysów tej barwnej osobowości.

W zakończeniu relacji zostały kilkakrotnie wymienione drzwi katedry, którym warto poświęcić nieco więcej uwagi. Otóż z literatury przedmiotu dowiadujemy się, że kapituła katedralna w ramach przygotowań do przyjazdu kardynała ufundowała w roku 1676 troje drewnianych drzwi osadzonych w głównym portalu świątyni oraz w dwóch bocznych – południowym i północnym<sup>16</sup>. Z zespołu tego zachowały się po dziś dzień jedynie drzwi głównego wejścia wmontowane w jego wysoki, zamknięty ostrym łukiem otwór (il. 1). Ich trójstrefową kompozycję, oprócz podziałów architektonicznych, trzymających w ryzach bogatą ornamentykę, akcentują rozmieszczone na głównej osi reliefy. W strefie dolnej na właściwym skrzydle drzwi widnieje scena *Wyciągnięcie Józefa z cysterny*, ponad nią *Drabina Jakuba*, a w ostrołucznym zwieńczeniu herb biskupstwa z rozpostartą ponad nim banderolą *Gloria in excelsis Deo*, flankowany przez parę lecących aniołów.

W literaturze przedmiotu nie objaśniono dotychczas przesłania ideowego „drzwi wrocławskich”, które stają się oczywiste w świetle adekwatnych fragmentów biblijnych i komentarzy do nich. Otóż patriarcha Jakub po przebudzeniu się ze snu z wizją drabiny anielskiej i Pana „na jej szczycie” wypowiedział z trwogą słowa na temat miejsca swego spoczynku: „Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba”<sup>17</sup>. Transpozycja tego fragmentu na symbolikę katedry jako domu Bożego wydaje się prosta – drzwi do niej są metaforyczną bramą do niebios. W podobnym duchu można wyłożyć sens sceny wyciągnięcia Józefa ze studni przez jego przewrotnych braci. Zdarzenie to interpretowali bowiem pisarze kościelni w kategoriach prefiguracji Zmartwychwstania Chrystusa. Podobieństwa między losem starotestamentalnego patriarchy a ziemskimi kolejami Zbawcy wydawały się im ewidentne.

<sup>16</sup> J. Jungnitz, *Die Breslauer Domkirche. Ihre Geschichte und Beschreibung*, Breslau 1908, s. 30; L. Burgemeister, *Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau*, cz. 1: *Kirchlichen Denkmäler der Dominsel und der Sandinsel*, s. 114.

<sup>17</sup> Rdz 28, 17.

Nienawiść ze strony braci posuwająca się nawet do próby uśmiercenia Józefa, jego trzydniowe więzienie w cysternie na pustkowiu, graniczące nieomal z cudem wydostanie się z niej, darowanie win i miłosierdzie względem zagrożonej głodem rodziny wystarczyły do nakreślenia tych paraleli<sup>18</sup>. W kontekście drzwi katedry wrocławskiej w historii Józefa interesuje nas szczególnie moment przejścia, zwłaszcza tego symbolicznego – ze strefy śmierci do życia. Przekroczenie „bramy niebios”, czyli wejście do „domu Boga”, w którym spożywa się ciało Chrystusa, przynosi wiernym życie wieczne.



1. Katedra św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – drzwi głównego wejścia, 1676. Fot. Arkadiusz Wojtyła, 2014

---

<sup>18</sup> K. Murawska, *Wprowadzenie do ikonografii dziejów Jakuba i Józefa*, [w:] *Józef, syn Jakuba. Sceny z dziejów biblijnych patriarchów w sztuce nowożytnej. Katalog wystawy: Muzeum Narodowe w Warszawie, Okręgowe Muzeum Miedzi w Legnicy*, Legnica 1990, s. 5–18.

Zapewne nigdy nie dowiemy się, czy kardynałowi spodobały się nowe drzwi do katedry, w których stylistyce drzemią jeszcze mocno pierwiastki północnego manieryzmu. Wykształcony w zakresie sztuki na włoskich wzorcach harmonii i proporcji purpurat ten nakazał uporządkować wnętrza świątyni katedralnej, fary nyskiej oraz kościoła jezuitów w Świdnicy nawet za cenę usunięcia niektórych elementów ich wyposażenia – głównie epitafiów – często chaotycznie rozmieszczonych i przez to niweczających klarowny obraz przestrzeni<sup>19</sup>. Kroki te stanowiły przygotowanie do podjęcia umiarkowanych barokizacji tych gotyckich świątyń na modłę włoską, co było pożądane również w akcji kontrreformacyjnej. Największe oczywiście znaczenie spośród inicjatyw artystycznych Fryderyka Heskiego ma fundacja przykatedralnej kaplicy św. Elżbiety, której wnętrze jednoczące w komplementarnym efekcie malarstwo, rzeźbę, architekturę, marmurowe okładziny, sztukaterie, złocenia i wyszukaną grę światła należy do najwcześniejszych przykładów recepcji rzymskich „przestrzeni barwnych” w regionie zaalpejskim<sup>20</sup> (il. 2). Nie sposób również przecenić efektów „trójwymiarowego malarstwa”<sup>21</sup> w dekoracji freskowej kaplicy Elżbietańskiej, jak i klasy zdobiących ją rzeźb ze szkoły Berniniego. Dowartościować na-

<sup>19</sup> R. Hołownia, *Pod egidą kardynała Fryderyka Heskiego: barokizacja kościoła św. Jakuba w Nysie w 4 ćw. XVII wieku*, [w:] *Nysa...*, s. 145–163; D. Galewski, *Kościół Jezuitów w Świdnicy na tle pozostałych gotyckich świątyń prowincji czeskiej Towarzystwa Jezusowego*, [w:] *Śląsk i Czechy. Wspólne drogi sztuki. Materiały konferencji naukowej dedykowane Profesorowi Janowi Wrabecowi*, red. M. Kapustka, A. Kozieł, P. Oszczanowski, Wrocław 2007, s. 249–266.

<sup>20</sup> H. Lorenz, *Italien und die Anfänge des Hochbarock in Mitteleuropa*, [w:] *Europa und die Kunst Italiens. Internationaler Kongreß zum hundertjährigen Jubiläum des Kunsthistorischen Institutes in Florenz. Florenz, 22.–27. September 1997*, red. M. Seidel, Venezia 2000, s. 419.

<sup>21</sup> Termin wprowadzony przez Mariusza Karpowicza w odniesieniu do Berniniowskiej zasady jedności wszystkich sztuk plastycznych, uzyskiwanej m.in. poprzez wyprowadzanie poza obramienia malowideł ich fragmentów. Zob. Mariusz Karpowicz, *Karol Dankwart, malarz znany i nieznan*, [w:] *Willmann i inni. Malarstwo, rysunek i grafika na Śląsku i w krajach ościennych w XVII i XVIII wieku*, red. Andrzej Kozieł, Beata Lejman, Wrocław 2002, s. 173. Ze zjawiskiem takim spotykamy się również we wrocławskiej kaplicy św. Elżbiety w przedstawieniach Ewangelistów, których postaci nachodzą na obramienia pendentywów.



2. Kaplica św. Elżbiety przy katedrze wrocławskiej: nagrobek kardynała von Hessen-Darmstadt. Rzeźby: Domenico Guidi, 1680–1683. Fot. M. Mádl, ÚDU AV ČR

tomiast należy awangardową dyspozycję przestrzenną wnętrza, w której połączone zostały niczym woda z ogniem pomysły dwóch wielkich rywali, Francesca Borrominiego<sup>22</sup> i Gianlorenza Berniniego<sup>23</sup>, a może

<sup>22</sup> J. Petrus, *op. cit.*, s. 80.

<sup>23</sup> K. Kalinowski, *Kaplica św. Elżbiety...*, s. 284–286.

nawet i Guarina Guariniego<sup>24</sup>. Od pierwszego został przejęty pomysł zaokrąglenia naroży prostokątnego, trójprzęsłowego wnętrza i przełamania jego podłużnych właściwości przez rozmieszczenie w ścianach bocznych skrajnych przeszł par naprzeciwległych drzwi – rzeczywistych i fikcyjnych<sup>25</sup>. Od drugiego wywodzi się motyw edikuli kolumnowych, zwieńczonych odcinkiem wklęsłego belkowania, zamykających krótsze boki kaplicy, a także pomysł wprowadzenia ukrytego, bocznego źródła światła w prezbiterium<sup>26</sup>. Z koncepcjami Guariego można wiązać motyw kopuły na planie elipsy zwróconej poprzecznie względem głównej osi podłużnego wnętrza, której czasza rozpościera się nie tylko nad przestrzenią środkowego przeszła, lecz również wnika do pewnego stopnia do wnętrza przeszł skrajnych. W gromadzeniu tych różnorodnych efektów architektonicznych twórca kaplicy wrocławskiej kierował się jednak prostą zasadą. W miarę możliwości starał się unikać linii i kątów prostych, aby w ten sposób zakreślić granice wnętrza falistą linią. Z tych względów zaokrąglił narożniki, nadał wklęsły kształt ścianom środkowego przeszła i belkowaniom edikuli. Jeżeli przypomnimy, że z „prostokątnym” stylem projektowania w architekturze próbował zerwać Francesco Borromini, i dodamy, że w zdominowanym przez klasyczne tendencje Rzymie nie doczekał się kontynuacji swych ekstrawaganckich pomysłów, to możemy rozpatrywać wnętrze kaplicy św. Elżbiety w kategoriach wczesnych recepcji jego idei w skali europejskiej. Z kolei płynna, organiczna i pulsująca linia – zastępująca zlepek krzywoliniowych wycinków – jest już wkładem kolejnej generacji architektów reprezentowanych na terenie Europy Środkowo-Wschodniej przez architektoniczną dynastię Dientzenhoferów<sup>27</sup>.

Jeżeli mielibyśmy nadal uznawać za wcześniejszą literaturę Giacomina Scianziego za architekta wrocławskiej kaplicy, to powinniśmy za-

---

<sup>24</sup> J. Wrabec, *Barokowe kościoły na Śląsku w XVIII w. Systematyka typologiczna*, Wrocław 1986 („Studia z Historii Sztuki” 37), s. 88.

<sup>25</sup> Por. J. Petrus, *op. cit.*, s. 80.

<sup>26</sup> K. Kalinowski, *Kaplica św. Elżbiety...*, s. 284–286.

<sup>27</sup> M. Vilímková, *Stavitelé paláců a chrámů. Kryštof a Kilián Ignác Dientzenhoferové*, Praha 1986; Jan Wrabec, *Architektoniczny język Dientzenhoferów czeskich na Śląsku*, Wrocław 2004 („Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia Sztuki” 19).

strzec, że jego projekt musiał być konsultowany z rzymskimi twórcami rzeźb do biskupiego mauzoleum. Specyficzny centralno-podłużny układ przestrzenny wnętrza został bowiem podporządkowany w znacznym stopniu ekspozycji posągów. Grupy rzeźbiarskie rozstawione na krańcach kaplicy w potężnych edikulach są ze sobą powiązane zarówno pod względem formalnym, jak i ideowym. Klęcząca postać kardynała z jego nagrobka uczestniczy w adoracji św. Elżbiety, jawiącej się w słonecznej poświacie płynącej z *camera di luce*, wniesionej w celu wywołania właśnie takiego efektu. Ponadto rzeźby aniołów z asysty św. Elżbiety unoszą się na tle kolumny edikuli, do której są w rzeczywistości przytwierdzone za pomocą metalowych prętów. Niemożliwa była realizacja posągów w tak specyficznych pozach bez znajomości dyspozycji przestrzennej kaplicy. Nie należy zatem wykluczać możliwości sporządzenia projektu aranżacji jej wnętrza w Rzymie.

O ile w badaniach nad architekturą barokową na Śląsku wysunięto już sporo śmiałych atrybucji w odniesieniu do czołowych budowli regionu, o tyle poza powściągliwymi wątpliwościami co do autorstwa Scianziego w przypadku kaplicy Elżbietańskiej nie odważono się jeszcze na zaproponowanie innego nazwiska. Jak się wydaje, rozwiązanie tego problemu stanowi jedno z największych wyzwania dla historyków architektury barokowej.

## THE JOURNEY OF CARDINAL VON HESSEN-DARMSTADT FROM ROME TO WROCLAW AND ITS ARTISTIC MILIEU

### Summary

The aim of this paper is to present the report on the journey of Cardinal Friedrich of Hessen-Darmstadt from Rome to Wrocław, undertaken in 1676 to assume governorship of Silesia and real power over the diocese of Wrocław. The report, published in this city soon after the completion of his journey, is now preserved in the Old Prints Department of the Wrocław University Library. This source contributes new facts from the biography of the cardinal – the founder of the famous St. Elisabeth Chapel alongside the Cathedral of Wrocław, decorated with statues sculpted in Rome. During his journey to Silesia, Friedrich of Hessen-Darmstadt stayed with his retinue

in Loreto, Verona and Trento, entertained everywhere with great pomp and ceremony. Then he went to Vienna, where he took part in imperial audiences and was granted the title “Durchlauchtigst”. At the end of his journey he went to Nysa and from there to Wrocław. From the art history point of view this travelogue contributes information about the “occasional architecture” and the decoration of the churches in Nysa and Wrocław, liturgical vestments and vessels, and about costumes and vehicles of Silesian dignitaries. From the literature on the subject we know that on the occasion of the arrival of the cardinal to Wrocław three new doors to the local cathedral were founded. The main entrance doors were decorated with relief depicting *Jacob's Dream* and *Joseph in a Well*. In the light of the appropriate biblical quotations and commentaries on them these scenes illustrate the idea of the gate to the heavenly Jerusalem as well as the symbolical transition from the sphere of death to the realm of life.

Keywords: baroque, Rome, Wrocław, Cardinal von Hessen-Darmstadt, Silesia